

Marcin Stycze, On czyli ja

Powiedz co widziałaś w nim
Czy ten wyraz twarzy właśnie lubiłaś
Czy gdy mówię - chcę być kimś
Tak bardzo ci go przypominam
Powiedz czy przypadkiem jest
Że my razem tu i teraz
Może wymyśliłaś to
Po to żeby mnie okiełznać
Sentymenty i lamenty
Tańczą z sobą w takt
A przypadek gra - ot tak
Nie zważa na rytm
Zwalnia lub przyśpiesza
A ty człowieku możesz się pocieszać ale
Refleksje i depresje
Idą także w tan
Tylko ona gra - co za fart
Nie muzykę rolę raczej
Dosyć ważną bo poważnie
Likwiduje smutku stan
Wiem dla ciebie jestem nim
Odkryłem twoje sny
Dziwi mnie tylko fakt
Że nie jestem zły
Więc niepotrzebnie drżysz
Nie chcę zmieniać nic
Skoro muzyka gra
Nie stójmy tak
Teraz tańczę z nią
I prowadzę krok
Tylko nie wiem kto nam gra
Może ja
Szczypta pikantnych złości
A potem łyk czułości
Tyle tylko żeby żyć
Nie przesycić pragnień swych bo
Refleksje przejdą w pretensje
Nie będą tańczyć wcale
Nie pomoże nic
Żadne granie
Dobrze już będę nim
Tylko pozwól mi
Zagrać ten jeden raz
Patrząc ci prosto w twarz
Jej wyraz prawdę powie
O tobie o nim o mnie